

Nie było dobrym rozwiązaniem "podrzucanie" dróg krajowych gminom, przy okazji budowy obwodnic miast, bez zagwarantowania dochodów na ich utrzymanie.

To jednak co wymyślili posłowie aby zmienić tę sytuację może wprawić w osłupienie nawet doświadczonych w potyczkach legislacyjnych.

Krajowa staje się wojewódzką, a następnie błyskawicznie powiatową

Zgodnie z procedowanym obecnie w Sejmie poselskim projektem zmiany ustawy o drogach publicznych, odcinek drogi krajowej zastąpiony nowo wybudowanym odcinkiem obwodnicy stawałby się automatycznie drogą wojewódzką.

Następnie sejmik województwa, w przeciągu 30 dni mógłby "podrzucić drogę" powiatowi. Uchwała sejmiku oznaczałaby automatycznie przekwalifikowanie jej w drogę powiatową. Co ciekawe, wcale nie musiałby być to ten sam odcinek drogi tylko inny, dowolny, najczęściej zapewne taki który województwu z różnych powodów nie odpowiada.

Powiatu wcale nie trzeba byłoby pytać, a jedynie poinformować: oto przekazaliśmy wam odcinek drogi i róbcie z nim co chcecie. Obwodnica budowana była w powiecie X, ale wolimy podrzucić drogę w powiecie Y, a chociażby dlatego, że stamtąd wywodzi się nasza opozycja.

Nie trzeba dodawać, że za przekazaniem drogi nie idą jakiegokolwiek środki, więc nietrudno domyślić się reakcji samorządowców z powiatu.

Powiatowa staje się gminą

Ale to nie koniec żonglerki drogami w wydaniu poselskim.

Otóż bowiem rada powiatu może wykonać dokładnie ten sama zabieg co sejmik województwa, czyli w przeciągu 30 dni "podrzucić drogę" gminie!

Znów może to być dowolnie wybrany odcinek drogi, w którejkolwiek gminie na obszarze powiatu. Możliwe zatem będzie, że odcinek drogi otrzyma gmina nie mająca nic wspólnego ze zrealizowaną inwestycją budowy obwodnicy!

Entuzjazm jaki ta decyzja wzbudzi wśród samorządów gminnych jest łatwy do wyobrażenia! Tym bardziej, że drogi tej nie będzie już komu dalej przekazać.

Zadowolona tylko Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad

W ten oto sposób dokonana ma być korekta sieci drogowej przy okazji budowy obwodnic dróg krajowych. GDDKiA zacięła ręce, bo miałyby spokój z samorządcami dopominającymi się rekompensaty za "stary" odcinek drogi krajowej, a samorządowcy niechaj sobie robią niechciane prezenty (nietrudno sobie wyobrazić ile przy tej okazji będzie zamętu, sporów i niepotrzebnych kłótni).

Pojęcie stary odcinek ma w tym przypadku głębokie uzasadnienie. Z reguły bowiem, budując obwodnice GDDKiA pozostawia drogę o starym przebiegu w stanie, pisząc delikatnie nie najlepszym. Wiedząc od

kilku lat, że nie będzie nią zarządzać, nie inwestuje w jej modernizację, traktując jak ciało obce, którego za chwilę będzie można się pozbyć.

Dam ile będę chciał

Jeśli ktoś z Czytelników dalej nie docenia kreatywności posłów, to spieszę dodać, że są w projekcie ustawy kolejne "innowacje".

Otóż, w stosunku do przekazywanej drogi, projekt posługuje się pojęciem "proporcjonalnej długości". Przepis ten jest tak skonstruowany, że w istocie nie wiadomo o odcinek jakiej długości chodzi. W efekcie zatem, zaproponowane regulacje umożliwiają pozbawienie odpowiedniej kategorii drogi dowolnej długości – o ile tylko uprawniony organ (sejmik województwa lub rada powiatu) uzasadni "proporcjonalność" poszczególnych odcinków. Przejąłem 10 kilometrów, ale mogę przekazać np. 20 albo 5, w zależności od tego jak zasadę proporcjonalności będę interpretować.

Rozliczenie z przeszłością przyprawiające o ból głowy

Na koniec poselskiego bigosu smakowity kąsek, dotyczący gmin, które w przeszłości przejęły drogę krajową przy okazji budowy obwodnicy. Teraz będą one mogły przekazać taką drogę samorządowi województwa. Jeśli ustawa weszłaby w życie w obecnym kształcie, będą się musieli niezwykle spieszyć, bowiem na podjęcie decyzji otrzymają zaledwie 14 dni.

Zapewne posłowie mieli wobec tych gmin dobre intencje, ale na razie wychodzi im to nie najlepiej. Zaproponowane rozwiązania spowodują bowiem pogłębienie chaosu w zakresie kategoryzacji dróg. Dlatego, że w obecnym stanie prawnym obciążone z tytułu otrzymania drogi - zastąpionej nowo wybudowanym odcinkiem obwodnicy - były gminy bezpośrednio leżące przy niej i z niej korzystające.

Teraz, jeśli np. "stary" odcinek drogi przebiegał przez kilka gmin (w przypadku zastępowanych odcinków dróg krajowych często były to trzy gminy – obwodnica zaczynała się w jednej z gmin podmiejskich, a kończyła w innej) to możliwa jest sytuacja, w której część drogi zachowa status drogi gminnej (jest to prawdopodobne w odniesieniu do odcinków przebiegających przez miasta, których rady nie podejmą decyzji o ich przekazaniu województwu), a część stanie się drogą wojewódzką.

Z kolei w wyniku kaskadowego przekazywania dróg: albo nastąpi odtworzenie stanu pierwotnego (co stawia pod znakiem zapytania racjonalność przepisu), albo też zwiększona zostanie długość dróg w gminie w ogóle nie powiązanej z projektem budowy obwodnicy.

Nie chcąc Państwa więcej "katować" poselskimi pomysłami, stawiam kropkę.

Ocena tych pomysłów wydaje się być oczywista.

Marek Wójcik